

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 2

Katowice, wtorek 3-go stycznia 1933 r.

Rok 32

Profesor Foerster o egoizmie ludzkim.

Słynny publicysta i pedagog, przywódca prześladowanego w Niemczech pacyfizmu, prof. Foerster, ogłasza w grudniowym zeszytach czasopisma „Die Zeit” znamienny artykuł pod tytułem: „Wzbawienie od siebie samych”, będący gorącym wezwaniem do powrotu na ciernistą ścieżkę Chrystusowej idei samozaparcia.

Zgubiłeś tę ścieżkę — pisze profesor Foerster — i przez cały dzień zaprzeczasz usilnie, jakoby przyczyną twego zablakania była twoja a nie cudza wina. Ale pośród cichej nocy, gdy zbudzisz się ze snu głębokiego, nagle słyszysz jakby słowa zesłanego przez Boga anioła, który cię pyta:

— Czyż nie ty sam jesteś winowajcą, choćby cię wszyscy ludzie i wszystkie trybunały świata za niewinnego uznały?

Przed Bogiem ty jesteś winien. W głębi duszy czujesz to i właśnie dlatego z beznadziejną gorliwością usiłujesz przedstawiać coraz to nowe dowody twojej niewinności. Lecz te wszystkie wymówki twoje są płonne, choćby ludzie pozoru, wielbiciele powszednich powodzeń, uznawali je za ważne. W tobie jest siedlisko grzechu, w tobie źródło zarazy, twoje to złe myśli i wewnętrzne zdziwienie rozkładały demony u twoich bliźnich i osłabiły ich lepsze instynkty. Ty wiesz o tem, wiesz dobrze a jednak okłamujesz siebie i świat swoją niewinnością. Wskazujesz na uchwytnie postępy innych a ukrywasz nieuchwytny początek złego. Bo czwż ono nie powstało z twej pychy, z ogarniającego cię szału powodzenia, z tępego i występnego wywyższania niskich potęg przyziemnego życia?

Zbierasz, coś posiał.

Tak mówi do ciebie anioł pośród ciemnej nocy, zdala od krzyku twych wrogów. Z głębi duszy twojej wyrwa się westchnienie i spowiedź: „Tak jest naprawdę”. To wyznanie przynosi ci ulgę. Nie daje ono twym wrogom nad tobą wyższości a raczej wytrąca im broń z ręki. Bo przez tę noc stałeś się innym człowiekiem a dawny człowiek ustąpił jak zły sen od siebie i wziął ze sobą te bezgraniczną szkaradę ludzkiej nienawiści.

Chrystus dał się ukrzyżować i ludzie krzyżują Go ciągle w sercach swoich. A przecież ku Niemu cała ludzkość wyciąga ramiona, od Niego tylko zależy jej los. Pośród odmiennego zmagania się ludzkich namiętności, sprzecznych interesów i urószeń każdy z nas czuje to dobrze że jedynie tylko ofiara może te walki ułagodzić, zwaśnionych pojednać, uleczyć ich niemocę. Ale każdy tylko cudzej ofiary żąda, zapalczywie broni swych urószeń a sprawiedliwość widzi tylko w tem, aby nic z nich nie opuścić, choćby stokrotnie zasługiwał na ich ukrócenie. Samemu ponieść ofiarę, samemu się ukrzyżować, tego nikt nie chce. Adorujemy Krzyż tak długo, jak długo głos Krzyża nie przemawia, karcącą nasze dzikie chuci i nasz obłądny egoizm.

W starych gotyckich katedrach zwiśa

Bez złudzeń.

Paryż. W związku z oświadczeniem kanclerza Schleichera u prezydenta Hindenburga, które podaliśmy wczoraj w obszernym skróceniu, „Le Temps” w art. wst. stwierdza, że słowa kanclerza zasługują na specjalne podkreślenie, bowiem stanowią prawdziwą manifestację polityczną w dziedzinie zagadnień międzynarodowych. Z oświadczenia tego wyraźnie wynika, jaką akcję zamierza podjąć rząd Rzeszy w roku bieżącym, wysuwając problem polityki nie jak Francja z punktu widzenia zapewnienia

bezpieczeństwa wszystkich narodów, lecz domagając się prócz równouprawnienia zbrojeń, rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego jako wstępu do wszelkiej organizacji pokoju. W ten sposób — podkreśla dziennik — Niemcy zmierzają metodycznie etapami do realizacji swoich celów polityki zagranicznej według zdawna ułożonych planów. Mimo zmian, jakie zachodzą w sferach kierowniczych Rzeszy, ciągłość tego planu jest widoczna. Kampanja rozwijana ostatnio w niemieckiej prasie

nacjonalistycznej zarówno lewicowej jak i prawicowej na rzecz zniesienia korytarza jest wysoce znamienna. Dzienniki nie ukrywają, że zmiana wschodnich granic Rzeszy będzie w roku 1933 głównym celem niemieckiej polityki zagranicznej. Nie sądzi się — pisze „Le Temps” — aby generał v. Schleicher zaryzykował jakieś nieostrożne posunięcie. Kalkulacja Berlina zmierza raczej do postawienia kwestji korytarza na porządku dziennym dyskusji w Genewie natychmiast po wysunięciu przez Francję sprawy bezpieczeństwa. W ten sposób Niemcy pragną wytoczyć jedną z głównych zasad francuskiego planu konstruktywnego, dotyczącego organizacji bezpieczeństwa wszystkich narodów w kierunku swoich życzeń terytorjalnych na wschodzie. Manewr ten jest zbyt niezręczny — pisze dziennik — aby mógł mieć powodzenie. Niemcy są zdecydowane użyć wszelkich środków dyplomatycznych oraz wykorzystać wszystkie okazje, aby wystąpić przed całą Europą co do rewizji traktatu. Należy więc oczekiwać, że nacjonalizm niemiecki w roku 1933 będzie zatruwał atmosferę międzynarodową swoim egoistycznym żądaniem, podczas gdy Francja i inne narody czynią wysiłki w kierunku jaknajlepszego zorganizowania pokoju światowego.

Warszawa podejmuje gości z Jugosławii

Warszawa. Związek Dziennikarzy Polskich podejmował w restauracji sejmowej śniadaniem bawiącą w Warszawie wycieczkę dziennikarzy jugosłowiańskich. Na przyjęciu tem poza gośćmi obecni byli m. in. przedstawiciele wydziału prasowego Min. Spraw Zagranicznych z zastępcą naczelnika Czosnowskim na czele, delegat jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty prof. Benesic, radca poselstwa jugosłowiańskiego

Maresz oraz grono dziennikarzy polskich. W czasie deseru przemówił do gości wiceprezes Związku Dziennikarzy p. Grostern, witając serdecznie w imieniu polskich dziennikarzy gości jugosłowiańskich.

W odpowiedzi prezes poseł Zivancevich podziękował kolegom polskim za gościnne przyjęcie, jakiego wycieczka doznała na ziemi polskiej i wznosił toast na cześć narodu polskiego i jego prasy.

Bojowy ton hitlerowców w stosunku do rządu Schleichera.

Berlin. Wczoraj po raz pierwszy ukazało się w Berlinie wydanie centralnego organu partji narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter”, przeznaczonego na Niemcy Północne. Pierwszy numer wymienionego pisma zamieszcza artykuł programowy Hitlera, który oświadcza z naciskiem, że jest zdecydo-

wany nie odstąpić prawa do władzy przysługującego partji narodowo-socjalistycznej za cenę udziału w rządzie. Hitler odrzuca wszelki kompromis z gabinetem Schleichera zapowiadając, że nadchodzący rok będzie okresem wzmożonej walki o urzeczywistnienie idei narodowego socjalizmu.

Południową Afrykę nawiedziło niepamiętne trzęsienie ziemi.

Johannesburg. Unja południowo-afrykańska nawiedzona została gwałtownym trzęsieniem ziemi. — Pierwszy wstrząs trwał 30 sekund, a po nim nastąpił szereg dalszych wstrząsów, które trwają do tej chwili. W Johannesburgu zawaliło się kilku budynków. Mieszkańcy szukają w popłochu schronienia pod golem niebem.

Centrum trzęsienia ziemi znajduje się w promieniu 500 klm. od Johannesburga. Szkody materialne wyrządzone przez trzęsienie nie są dotąd znane.

Obecne trzęsienie ziemi jest największym, jakie kiedykolwiek zanotowano w Afryce. Najsilniejszy wstrząs zanotowany o godz. 8.30 rano czasu miejscowego, dał się więcej odczuć w

południowej części Unji afrykańskiej Johannesburg, stolica okręgu kopalni złota w Transwaalu (ok. 300.000 mieszkańców, uniwersytet, obserwatorium), stanowi ważny węzeł komunikacyjny.

Japończycy sprowokowali bitwę.

Szanghaj. Z Tien Tsinu donoszą o gwałtownej strzelaninie między oddziałami chińskimi i japońskimi. Według wiadomości ze źródeł chińskich, Japończycy pierwsi rozpoczęli strzelaninę bez żadnego powodu. Chińczycy zaś bronili swego stanowiska. Wiadomości z terenu walki są — jak dotąd — bardzo skąpe z powodu niemal zupełnego przerwania połączeń telefonicznych.

pośrodku głównej nawy olbrzymi krzyż i opuszcza swe ramiona ku modlącym się. ku szukającym rady i zmiłowania. Każdy modli się tylko o to, aby odwrócić cierpienie od siebie i swoich najbliższych. Z drżeniem odrzuca radę, płynącą ku niemu z wyżyn krwawej meki.

Widzimy Krzyż a nie widzimy Zmartwychwstania. Nie dostrzegamy, jak ubogie i głuche jest życie samolubów. Nie przeczuwamy nawet, jakie szczęście, ja-

ki raj na ziemi znajdują ci, którzy nie upatrują sensu życia wyłącznie tylko w zdobywaniu osobistego szczęścia a raczej zapominają o niem dla miłości Tego, który głosił miłość i pokój.

„Pokój mój daję wam”, mówi Zbawiciel. A wyzwane życie instynktów woła za wolną. Nienawidzi mądrość boską i ludzką oraz słów Zbawiciela: „Ktoby utracił duszę swą dla mnie, znajduje ją” (Mat. X, 39).

Noworoczne życzenia.

Warszawa. Z okazji Nowego Roku nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych między P. Prezydentem Rzplitej a królem rumuńskim, królem bułgarskim, regentem Węgier, prezydentem Finlandji, prezydentem Austrii, cesarzem perskim i prezydentem Francji.

Morawska Ostrawa. JE. Ks. Kardynał Hlond przesłał na ręce działaczy katolickich opłatek wigilijny dla ludności polskiej w Czechosłowacji zawierając serdeczne życzenia świąteczne.

Nowy cennik monopolu.

Monopol tytoniowy obniżył ostatnio ceny niemal wszystkich wyrobów. Nowy cennik jest następujący:

Cygara:

Regalia 2,30 zł., Delicias 2,20 zł., Coronas 1,20 zł., Favoritas 0,65 zł., Pro Patria 1,00 zł., El Aliento 0,90 zł., Hawana 0,65 zł., Ratuszowe 0,65 zł., Belveder 0,55 zł., Commercial 0,55 zł., Excelsiores 0,50 zł., Brytanica 0,40 zł., Kopernik 0,40 zł., Wawel 0,40 zł., Trabuco 0,35 zł., Kuba 0,30 zł., Sennora 0,30 zł., La Pintura 0,25 zł., Soledad 0,23 zł., Portoriko 0,20 zł.

Papierosy:

Nil 25 groszy, Gabinetowe 15, Triumf 12½, Złota Pani 10, Egipskie przednie 9, Ariston 7½, Egipskie 6½, Silesia 6, Pomorskie Rarytasy 3½, Śląskie Rarytasy 3½, Wisła 2, Dames 9, Pani 7, Maden 6, Obstalunkowe 6, Ergo 5, Prezydent 4½, Grand - Prix 4, Klub 4, Damskie 3½, Radio 2½, Wanda 1½, Egipskie przednie odnikot, 10, Egipskie odnikotyżowane 7½, Ergo odnikotyz, 6, Kolekcja papierosów 13,50 zł., Sp. fajkowy kg. 40,00 zł.

Czy uda się ludziom wniknąć w tajemnicę gwiazd?

TELEGRAMY.

Birmingham. Tutejsza wielka wytwórnia przyrządów optycznych pod firmą Chance Brothers i Ska otrzymała zamówienie na skonstruowanie olbrzymiej latarni sygnalizacyjnej o sile światła niesłychanej, bowiem wynoszącej 15 miliardów świec, czyli przekraczającej 3000 razy natężenie światła największych latarni morskich.

Kolos ten stanie w przyszłości w

Szwajcarii na szczycie Jungfrau, służąc zaś ma do porozumiewania się z domniemanymi mieszkańcami Marsa. Obliczono bowiem, że światło latarni dosięgnie tej planety, oddalonej od ziemi o 54 miliony kilometrów.

Sensacyjne to zamówienie pochodzi od specjalnego konsorcjum, które posiada fundusze na sfinansowanie gigantycznej imprezy, której organizację powie-

rzone sekretarzowi generalnemu Instytutu Narodowego badań psychicznych, Harry'emu Price'owi.

Przekonany on jest, że ziemia nie stanowi wyjątku, istnieją bowiem inne planety, zamieszkałe przez ludzi (?). Do tych należy w pierwszym rzędzie Mars, na którym życie organiczne, inne niż na ziemi, jednak bezwzględnie istnieje.

Dunikowski nie poczuwa się do winy.

Paryż. Onegdajsza rozprawa poświęcona była wysłuchaniu oświadczeń adwokatów powództwa. obrońca Dunikowskiego Legrand, który na ostatniej rozprawie zrzekł się obrony, uniemożliwionej mu przez sposób, w jaki traktowano jego wnioski i jego świadków, wysłał swego przedstawiciela, którego zadaniem było poinformowanie go o przebiegu rozprawy bez prawa zabierania głosu. Dunikowski prosi przewodniczącego o zezwolenie na odprowadzenie go z powrotem do więzienia, ponieważ obrońca jego jest nieobecny. Przewodniczący odpowiada z ironią:

— Proszę być spokojnym, powróci pan tam, ale chwilę niech pan jeszcze tu pozostanie.

Na sali śmiech. Dunikowski siada. Przewodniczący udziela głosu adwokatowi Mettetal, przedstawicielowi hrabiego Sobańskiego.

Mettetal stwierdza, że Sobański wierzył w wynalazek Dunikowskiego, dawał mu pieniądze na skonstruowanie maszyny, a następnie wręczył mu osobno 390 000 franków. Łączna suma wydana przez Sobańskiego na ten wynalazek wynosi 540 000 franków. Dziś Sobański jest do tego stopnia zrujnowany, że nie mógł przybyć na rozprawę z braku pieniędzy.

Z kolei zabiera głos adw. Heraud, przedstawiciel firmy „Finindus” oraz pani van Hentz, podkreślając, iż mąż p. van Hentz wpłacił Dunikowskiemu nie 900 000 franków, jak to mylnie podawano, lecz 1 350 000 franków.

Adwokat Boudier, przemawiając w imieniu hr. d'Arcanges, określa sumę wpłaconą Dunikowskiemu przez swego klienta na 350 000 franków.

Przed zamknięciem przewodu sądowego przewodniczący zadaje pytanie Dunikowskiemu, czy ma jeszcze coś do powiedzenia na swoją obronę.

Dunikowski stwierdza, iż może udowodnić, że wszystkie sumy, jakie otrzymał, zużył na budowę maszyny, zakupienie materiałów oraz opłacenie asystentów. — Łatwo jest nazwać kogoś

oszustem, trzeba to jeszcze udowodnić. Chciano mi wyrwać tajemnicę za wszelką cenę. Tajemnicę swą nigdy nie wydam. — W dalszym ciągu oskarżony oświadcza, że za 12 lat ciężkiej pracy, w czasie której stale był narażony na wdychanie rozmaitych szkodliwych gazów, czemu zawdzięcza swe zrujnowane płuca, znalazł się dziś z żoną i czworgiem dzieci w kompletnej nędzy. — zarzucano mi, iż bywałem w kasynie w Montecarlo — mówi z irytacją oskarżony — owszem, ale nigdy tam nie gra-

łem, co mogą potwierdzić wszyscy, którzy mnie znali. — Oskarżony kończy swe przemówienie słowami: — Wiem, że będę skazany, ale stanie się to tylko dzięki kłamstwu i szelmostwom”.

Prokurator krzyczy z miejsca: — Co za czelność.

Na tem przewodniczący zamyka przewód sądowy. Wyrok ogłoszony zostanie za 8 dni. Sąd przed odprowadzeniem oskarżonego do więzienia zezwala jego żonie na wręczenie mu paczki z żywnością.

Ślązak zapisał Uniwersytełowi Jagiellońskiemu 84 tysięcy dolarów.

W dniu 5 grudnia z. r. zmarł we Florydzie rodak nasz, pochodzący ze Śląska, dr. Franciszek Front-Dobija, lekarz, zamieszkały stale w Chicago, którego pogrzeb odbył się w dniu 12 z. m. w Chicago. W pogrzebie wziął udział konsul polski p. Buynowski, oraz grono przyjaciół i znajomych Zmarłego. — Sp. Dobija przed wyjazdem na Florydę sporządził testament w biurze adwokata A. Drezmala, w którym cały majątek swój, ułożony w papierach warto-

ściowych, którego wartość obecna obliczono na 84.000 dolarów, ofiarował Uniwersytełowi Jagiellońskiemu, z przeznaczeniem na stworzenie funduszu, z którego odsetki miała być rozdzielane jako stypendia, pomiędzy młodzież studiującą na Uniwersytecie Jag., a potrzebującą pomocy materialnej. W ten sposób zbudował sobie Zmarły trwały pomnik nie tylko w sercach młodzieży polskiej, lecz i w społeczeństwie, które czci w Zmarłym wielkiego Polaka patrio-

Polityczne polowanie w Białowieży.

Przedstawiciele rządu łotewskiego biorą w niem udział.

Warszawa. Dnia 2 stycznia P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Białowieży, gdzie zamieszkał w pałacu myśliwskim. P. Prezydentowi towarzyszą marszałek Senatu Raczkiewicz, minister Michałowski, generał Rydz - Smigły, poseł łotewski w Warszawie minister Grosvald, minister Arciszewski, wiceminister Karwacki, poseł Miedziński, wojewoda Kosiński, generał Strojnowski, jak również członkowie otoczenia P. Prezydenta z pułkownikiem Głogowskim i radcą Mościckim.

Ryga. Wczoraj wyjechał z Rygi do Białowieży w charakterze gości P. Pre-

zydenta Rzplitej minister spraw wewnętrznych Skaulinsz, burm. Rygi poseł Celmins, dyrektor Banku Rolnego Zelzits, poseł Breiksz, poseł Lalminsz i poseł Leinsz - Leja oraz adjutant premiera pułkownik Lukinsz. Premier Skujeniek nie przybędzie z powodu wypadku samochodowego, któremu uległ onegdaj. Poseł Zemgals zachorował na gripę i musiał zrezygnować z wyjazdu.

Warszawa. W czasie pobytu w Białowieży goście łotewscy wezmą udział w polowaniu. Powrót P. Prezydenta Rzplitej do Warszawy nastąpi w czwartek o godz. 9 rano.

Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

26)

— „Mojn, mojn; Frau Cibulla! U mnie, gdy wstanę, to już fajramt!” — przyczem śmiał się, aż mu się w brzuchu trzęsło, bo gruby był, jak nieprzyjemnie, beccka. Tydzień później, jak już rzekłam, wywieźli go do Rybnika. — Więc nie o tem, jak i dlaczego człowiek rozum utracić może, albo też, co nie daj Boże, życie sobie odebrać, mówić mogę, jeno, jak wy to, gospodarzu, rozumiecie i radzicie: otóż jak to mówią, taki sobie zwykły śmiertelnik pod każdym warunkiem głowy swej wyżej, jak ojciec jego podnieść nie powinien, kto jest biednym, powinien takim pozostać, co więcej, biedę pokochać, ręki nawet nie wyciągnąć, chociażby mu portfel złotem napełniony, pod nosem trzymano, przedewszystkiem zaś — praczka ciągnęła dalej, a policzki jej pały — gdymby człowiek pod każdym względem godny rozumny, zacyjny, bogaty postanowił żenić się, a wybór jego padł na ubogą, prostą, ale śliczną i ze wszech miar zyczną dziewczynę, to ona uciekać powinna od niego, jakby był trądem tknięty, nawet chociażby przekonana była o jego prawdziwej miłości. Według was, Urbanie, kto jest bogatym, powinien pozostać bogatym i używać przyjemności,

ubogi zaś powinien pozostać ubogim i harować, wszelkie zaś pomyślenie o poprawie bytu, o możliwości szczęścia, jest niedorzecznością. Wiem ja dobrze, Urbanie, że niełatwo dostać się na wyższy szczebel, ale moja Ewa na starość praczka nie będzie. Ten Raszyna jest oficerem, dobrze, aleć prawie wszyscy ci, co do wyższych szkół uczęszczali, w czasie wojny zostali oficerami, potem pożenił się, a nie każdy z milionerką, na przykład, żeby jednego tylko wymienić, inżynier Rebhuhn, znałście go, major, ożenił się z dziewczyną, co w biurze kopalnianem pisała na maszynie; Marta było jej na imię, a ojciec jej, nazwiskiem Stepek, pracował przy walcach w hucie. No, Urbanie, między nami powiedziawszy — zawołała wkońcu stara praczka — kto to może przewidzieć, jaką znajomość zrobi dziewczyna? Oczywiście nie każda, bo uroda, ułożenie i szyk musi posiadać, a potem do wszystkiego w życiu potrzeba też trochę szczęścia. A co się tyczy mojej Ewy, jak już rzekłam, sama nie wiem, co myśleć o tem wszystkim — dałby Bóg, żeby jej to tylko na dobre wyszło w swoim czasie.

Była to jedna z tych uwag, jakie przebiegli ludzie czynią aby wpoić w

drugich przekonanie o swojej nieomyślności. Jakoż jeżeliby się Ewie powiodło, byłoby to w tym wypadku spełnieniem pobożnego życzenia Teresy; w przeciwnym razie słowa jej mogły być uważane za przepowiednie.

Waligóra zadumał się, jednakże nie dlatego, by zastanowić się nad tem, co rzec, jeno czy wogóle warto odpowiadać. Milczał długo, jednakże gdy widział, że jego Agata i siedząca jak zwykle na zydlu niedaleko pieca Teresa wielce ciekawie na niego spoglądają, pociągnął mocno ze swej porcelanki, a puściwszy najpierw długą smugę, potem kilka pierścieni dymu, tak daleki mówił:

— Nie, Cebulczyno, wście mnie źle rozumieci. Najpierw co się tyczy waszej Ewy. Dobrze, że wyszła, bo mogę o niej swobodnie mówić, tembardziej, iż nie jest waszem własnym dzieckiem tylko przybranem. Otóż, przynajmniej, że wasza Ewa jest rozgarniętą dziewczyną, urodę ma, doskonale w domu i około domostwa pracować potrafi, dobrze sprzedać i kupić, w głowie też ma jasno, i cóż z tego wynika? Na to zapytanie nie trudno odpowiedzieć, przeto słuchajcie, co teraz powiem: Ewa, jeśli będzie mieć szczęście, może wyjść za człowieka rzeczywiście zamożnego, nawet oficera, ale porucznik Raszyna z nią się ożenić nie może i nie ożeni się, chociażby nawet był w niej po uszy zakochany. A wiecie, Cebulczyno, dlacze-

Oby się tylko nie rozczarował!

Berlin. Podczas przyjęcia noworocznego dla kolonii francuskiej ambasador Francois Poncet oświadczył m. in. w sprawie niemiecko-francuskich stosunków gospodarczych co następuje: Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że niemiecko-francuskie stosunki rozwijają się obecnie w atmosferze spokojniejszej i bardziej odprężonej (?). Zawarte ostatnio układy handlowe ważne są ze względu na swą treść, ale jeszcze bardziej z uwagi na metode i ducha jaki panował podczas rokowań.

Dla pieniędzy matka znęca się okrutnie nad dzieckiem.

Zurych. W Wil koło St. Gallen wykryto wypadek wyjątkowego okrucieństwa matki wobec swego dziecka. Wyrodna matka ucięła toporem 4-letniej córce palec u nogi, aby otrzymać premię ubezpieczeniową. Wyrodną matkę aresztowano.

Głos z za grobu nawołuje Litwę do pogodzenia się z Polską.

Ryga. Donoszą z Kowna, że brat pierwszego prezydenta R. P. sp. Gabriela Narutowicza Stanisław Narutowicz popełnił samobójstwo. Sp. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W roku 1918 należał do liczby tych osób, które podpisały pakt niepodległości. Pozatem był członkiem Taryby. Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jaknajprędzej porozumiała się z Polską. Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona. Sp. Narutowicz pozbawił się życia w swoim mieszkaniu po powrocie od lekarza.

Ciągnięcie dolarówki.

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie 4 proc. premijowanej państwowej pożyczki dolarowej serii 3-ej. Wylosowano 95 premii na ogólną sumę 37.500 dolarów. Wyniki ciągnięcia są następujące:

Dol. 12.000 Nr. 1235854.
Po 3.000 dol. na Nr. Nr.: 1247064 1213624
Po 1.000 dol. na Nr. Nr.: 368977 1206231 115097 1456028 334991 1156778 581460.
Po 500 dol. na Nr. Nr.: 3716 702202 1432053 171983 831129 704835 494603 574982 634449 990976.
Po 100 dol. na Nr. Nr.: 1443374 1032550 1493754 43669 106781 992712 40594 307528 1277994 1396094 1111479 1045749 282315 1137477 458530 397540 116874 1154308 1461785 761530 696844 1059355 110353 348027 1191173 815523 136820 174710 625713 781905 1282190 443397 1263489 114092 1139292 1413083 1347449 1137545 2486 1220482 419119 1031606 733343 99596 1401860 473478 415934 1070351 432314 108207 59110060 486626 200500 228680 475748 958233 227166 1266645 1145534 897116 655630 890102 1069154 480768 1432862 837860 455616 726798 854917 271537 824084.

go? Otóż dlatego, że jest on szlachcicem rodowym starodawnego domu. Takim szlachcicem, czyli magnatem rodowym jest też na naszym Górnym Śląsku książę pszczyński, książę rudzki, Bałestremowie, Donnersmarcki, Oppersdorffowie i jak się ci magnaci u nas nazywają. Takim to panem rodowym, pewnie nie tak bogatym jak tutejsi magnaci rodowi i przemysłowi, ale równy im godnością, urodzeniem, jest ów młody, wesoly, uprzejmy oficer polski, co od tegorocznych świąt wielkanocnych chatę naszą odwiedza. I chociażby on naprawdę w waszej Ewie był zakochany, zrozumiecie, że z nią jako pochodzącą z niskiego stanu, ożenić się nie może, jeno z równą sobie, w przeciwnym bowiem razie, miałby przeciwko sobie nie tylko swych rodziców, ale także wszystkich krewnych i powinowatych, wreszcie zostałby wydziedziczony. Wiedziecie, że w każdym kraju stare, bogate rody szlacheckie tworzą jedno wielkie bractwo, osobną klasę, jeden wielki zakon, którego członkowie wzajemnie się pilnują, by stare zwyczaje i obyczaje ich stanu były przestrzegane, przedewszystkiem, by potomkowie starych rodów szlacheckich, żeniąc się, baczli na pochodzenie danej osoby. Cóż teraz powiecie, Cebulczyno, wyłożyłem wam wszystko dokumentnie, jak się to mówi „na łopacie” więc sądzę, żeście mnie rozumieci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wtorek
3
stycznia

Oktawa św. Jana
Św. Genowefy, dzie
wicy, patronki Fran
cji (ur. 422, um. 512
Św. Florencjusza,
biskupa, męczenni
ka.
Słow.: Włastymiła.

Jutro środa, 4. stycznia: Św. Tytu
sa, biskupa.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 7.43, o godz. 15.55
Księżyc o godz. 11.05, o godz.

Pierwsza kwadra o godz. 17.14.

Z historii śląskiej.

3. stycznia. 1741. Fryderyk II, król pruski, przekroczył granicę śląską już 16 grudnia 1740, pozostawił oddział wojska przy Głogowie, pośpieszył na Wrocław i wkroczył do niego 3 stycznia 1741 roku, który poddał się, Olawa tak samo. Brzeg został otoczony, król sam podążył do Zabkowic, gdzie połączył się z marszałkiem hr. Szwerynem. — 1919. Oddział, składający się z 50 bawarskich żołnierzy, napadł na składy i mieszkania polskich obywateli w Lublińcu, wbił okna kamieniami i ostrymi wystrzałami; wdzierał się do pokoi, groził, strzelał, przeszukiwał wszystko.

W roku: 1490. Biskup wrocławski Jan Roth, przyłączył parafie Karchowice do Ziemieci. W roku 1256 Karchowice należały do Pyskowic. — 1490. Miasto Głogów i Brzeg otrzymały przywilej wyjątkowy składania towarów z Polski. Gliwice miały prawo składowe na drzewo i chmiel. — 1490. Wrocławianie zagrożeni utratą zysków ze strony Polski, udali się o pomoc do króla węgierskiego, Macieja, w którego posiadaniu Śląsk się znajdował. Maciej porozumiał się z margrabim brandenburskim, Janem Cyclerem i ogłosił, iż nie dalej na zachód posuwać się wolno kupcom polskim jak do Wrocławia i Frankfurtu. — 1491. Burmistrz i rajcy raciborscy potwierdzili darowiznę ks. prob. Jana w Pstrąonej, którą zapisał na wielki ołtarz w kościele kolegiackim w Raciborzu w 1461 roku. — 1491. O wsi Suminie znajduje się w pewnym dokumencie wzmianka, że wówczas należała do ziemi rybnickiej. — 1491. Pomieędzy klasztorom Panien Dominikanek w Raciborzu a szlachcicem Trzczańskim powstał spór o stawy, położone między Bogunicami i Górkami, który załagodziła ówczesna przełożona klasztoru, Anna.

Wycieczka polska na obchód 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia.

W porozumieniu z J. E. ks. arcybiskupem Innitzerem i głównym wiedeńskim komitetem obchodu dwustupięćdziesiątej rocznicy odsieczy Wiednia, zlecił J. E. ks. kardynał Prymas organizację oficjalnej polskiej wycieczki na obchody wiedeńskie swojej kancelarii przybocznej, która przeprowadzi wszelkie pertraktacje z władzami rządowymi celem uzyskania paszportów. Uroczystości wiedeńskie odbędą się od 5 do 10 września i zakończą się wielkim nabożeństwem na Kahlenbergu. Kancelaria Prymasa Polski ogłaszać będzie periodyczne komunikaty o sprawach wycieczki.

Pogoda w styczniu.

Przepowiadają mróz i śnieg.

Jak zapowiada się pogoda w styczniu? Mimo, iż nasilenie zimy wzmagają się, przybywać zacznie coraz więcej dnia. Przyrost ten wynosić będzie w styczniu średnio 2 minuty na dobę i spowoduje w ciągu miesiąca przedłużenie dnia o 1 godzinę 15 minut.

W styczniu mieć będziemy obok pełni, która przypada 11 bm. bardzo jasne i długie noce księżycowe, gdyż satelita nasz w tym czasie będzie przyswiewał aż 17 godzin, wznosząc się wyjątkowo wysoko nad horyzontem.

Już w pierwszej dekadzie stycznia zmienia pogoda. Nastąpi wreszcie prawdziwa zima z obfitymi opadami śniegami. Temperatura powietrza docho-

Redukcje w kopalniach księcia pszczyńskiego.

Pszczyzna. W przedsiębiorstwach przemysłowych i rolnych ks. pszczyńskiego z dniem Nowego Roku nastąpił szereg zmian personalnych. Ustępuje przedewszystkiem syndyk młodego księcia dr. Groll, następnie długoletni generalny dyrektor browaru w Tychach — Gautsch. Poza tem zarówno z przedsiębiorstw przemysłowych, jak i rolnych usunięto przeszło 200 wyższych i niższych urzędników. Ciekawe jest, czy zredukowani przez ks. pszczyńskiego urzędnicy, przeważnie obywatele Rzeszy Niemieckiej, wniosą skargę do komisji mieszanej w Katowicach przeciwko ks. pszczyńskiemu. Każdy bowiem obywatel Rzeszy Niemieckiej, pracujący dotąd na Polskim Śląsku, zredukowany ze względów oszczędnościowych, wnosi skargę do komisji mieszanej, rzekomo dlatego, że redukcja jego nastąpiła wsku-

tek przynależności do narodowości niemieckiej i wskutek niemieckiego obywatelstwa. Jest to zwyczajny szantaż i polityczne pieniądze, uprawiane przez Volksbund, niemiecki konsulat w Katowicach, oraz inne organizacje niemieckie. Niemcy powinni być konsekwentni i zaskarżyć również ks. pszczyńskiego, prezesa Volksbundu o to, iż z dniem Nowego Roku zredukował szereg obywateli niemieckich.

31 grudnia ub. roku odbyły się wybory do rady urzędniczej w dyrekcji kopalni księcia pszczyńskiego. Wszystkie siedem mandatów zdobyła lista niemiecka. Lista polska straciła dotychczasowy jeden mandat. Jak wiadomo, w dyrekcji kopalni ks. pszczyńskiego zatrudnieni są prawie wyłącznie Niemcy.

dzie będzie do 10 stopni poniżej zera. W drugiej dekadzie zima będzie sucha, bez śnieżna, natomiast temperatura bardziej jeszcze opadnie. Mrozy przekraczać będą 20 stopni C. W trzeciej dekadzie nastąpi lekka poprawa pogody, znów będziemy mieli obfite opady śnieżne i mróz w znacznym stopniu złagodnieje.

— Młodzież musi pamiętać o obowiązku wojskowym. Ministerstwo wyznaczyło okólnik do wszystkich kuratorów, senatów szkół wyższych oraz do wydz. ośw. Woj. Śląskiego, w którym zwraca uwagę na konieczność stałego przypominania uczelni młodzieży konieczności stosowania się do przepisów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ministerstwo podkreśla, że ostatnio zdarzały się częste wypadki nieprzebrnięcia przez młodzież przepisów tej ustawy a przedewszystkiem postanowień o rejestrowaniu się młodzieńców 18-letnich, zgłaszania się w terminie do poboru oraz meldowania się u władz, poczynając od 1. września tego roku, w którym mężczyzna skończył 18 rok życia.

— Wywóz naszego węgla sięga daleko. Wysiłki przemysłu węglowego w zakresie wywozu nie ograniczają się do obrony pozycji na starych rynkach, lecz idą również w kierunku zdobywania nowych rynków zbytu. W r. ub. zapoczątkowany został wywóz węgla do Argentyny, Irlandji, Syrii i Palestyny. W okresie 10 miesięcy ub. r. wywieźliśmy do Argentyny 25.000 ton, do Irlandji 75.000, do Syrii i Palestyny 26 tys. ton węgla.

Województwo śląskie.

* Rekolekcje zamknięte dla panien. Rekolekcje zamknięte dla panien, które się odbędą jednocześnie w Brzezinach Śl. w Zakładzie św. Antoniego i w Cieszynie w Zakładzie Sióstr Boromeuszek w dniach od 5. do 9. stycznia br. rozpoczną się w czwartek, 5. wieczorem około godz. 18, a zakończą się w poniedziałek, 9 przed południem. Oplata wynosi: w Brzezinach Śl. 13 złotych, w Cieszynie 12 złotych. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze na miejscu.

Z Katowickiego

Statystyka parafii katedralnej.

Katowice. Parafia św. Piotra i Pawła liczyła w ub. roku 27.530 katolików. W obrębie parafii mieszkało 30 grecko-katolików, 2.130 protestantów, 1.617 żydów, 30 staro-katolików, 3 adwentystów, 36 prawosławnych, 1 wyznania anglikańskiego, 1 dysydent, 17 sabatystów i 6 baptystów. W roku ub. ochrzczono 510 dzieci (1931 r. — 524) z tego 93 nieślubnych (88). Pogrzebów było: 113 mężczyzn, 108 kobiet i 85 dzieci poniżej lat 14. Ślubów udzielono 198 (207), nie zawarło ślubów kościelnych 59 par (30) (z czego do inteligencji zaliczyło się 35 par, do stanu średniego 15, a do stanu robotniczego 9 par. Komunii św. udzielono 151.710 (1931 r. — 139.602). Do I Komunii św. przystąpiło 435 dzieci polskich (316) oraz 118 dzieci niemieckich (153). Chorych zaopatrzone 933 (885), na

wróceń na wiare św. było 11 (12), odstępstw 7 (10), bierzmowań 925. Kuchnia ludowa przy kościele wydała ogółem 374.272 porcyj obiadowych — za 26.425 zł.

Drapacz chmur w Katowicach.

Katowice. Z dniem 1 marca 1933 roku będzie gotowa i oddana do użytku niższa, 6-cio piętrowa część katowickiego drapacza chmur przy ul. Zielonej. Obejmuje on około 70 ubikacji, w których znajdują pomieszczenie 3 urzędy skarbowe w Katowicach, urząd akcyz i monopolu, oraz urząd katastralny. Na parterze oddana będzie do użytku publiczności wielka hala emigracyjna. W gmachu będzie w ruchu t. zw. „wieczna winda“. Natomiast część 14-piętrowa tego drapacza chmur będzie gotowa dopiero za rok lub dwa, w miarę przyznania odpowiednich kredytów na jej wykończenie. W tej części mieścić się będzie około 40 mieszkań urzędniczych. Na zupełne wykończenie całego gmachu potrzeba jeszcze około 1 milion złotych. Budowę tego drapacza rozpoczęto 14-go marca 1930. Dotąd cała budowa kosztowała około 2 miliony złotych. Gmach buduje Śląski Urząd Wojewódzki swoim kosztem i we własnym zakresie. Co do wysokości — jest to drugi z rzędu gmach w Polsce. W Warszawie jest obecnie na ukończeniu wyższy od niego gmach (16 pieter), należący do Tow. Ubezpieczeń „Przebudowa“. Katowicki drapacz chmur wybudowany został systemem stalowo - szkieletowym. Przy budowie użyto 680 ton konstrukcji żelaznej. Na tym szkielecie opiera się cały ten gmach. Gdyby nie gwałtowne przesilenie finansowe, gmach ten byłby już w zupełności wykończony.

Wyrodney brat grozi zabiciem matce i siostrze.

Katowice. Na policję zgłosiła się Monika Sobota z Katowic - Koszutka (ul. Polna 16) z doniesieniem, że brat jej, Paweł Halek, z którym razem zamieszkuje u swej matki, od dłuższego czasu grozi zabiciem jej i matce. 7. grudnia np. bez wszelkiego powodu rzucił się na nią z odległości dużym nożem kuchennym, chwytając jednak, a następnie rzucił się na rozpalony piec kuchenny. Przy każdorazowej awanturze oświadcza on, że po zabiciu siostry i matki ucieknie do Niemiec. Brutalem zajmie się energicznie policja i sąd.

Przytrzymanie oszusta.

Katowice. Dnia 31 grudnia ub. roku przytrzymano na ul. Wojewódzkiej — 28-letniego Kazimierza Nędzę z Krakowa w czasie zaczepiania przechodniów i namawiania ich do kupna pierścionków bezwartościowych. Spólnik jego niejaki Tadeusz Burłan również z Krakowa, zdołał zbiec.

Przestroga przed naciągaczem.

Katowice. Do poszczególnych dyrekcji zakładów przemysłowych zgłasza się niejaki Długoszowski w charakterze agenta wydawnictwa kalendarza dla podoficerów, celem zbierania składek i ogłoszeń, powołując się przytem, że przychodzi w sprawie urzędowej z Ministerstwa Spraw Wojskowych. — Urząd Wojewódzki stwierdza, że Dłu-

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzusna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach.

goszowskiemu nie udzielono tego rodzaju upoważnienia i ostrzega się firmy przed deklarowaniem Długoszowskiemu jakichkolwiek sum na wydawnictwo kalendarza dla podoficerów i kwestję udzielania ogłoszeń pozostawia dobrowolnemu uznaniu firm i przedsiębiorstw przemysłowych.

Statystyka parafialna.

Dąb. W roku ubiegłym było chrztów 177, ślubów 75. Do Komunii św. przystąpiło 51.284 osób (z tego do Komunii wielkanocnej 3.976). Pogrzebów było 131 (z tego 44 dzieci i 87 dorosłych). — Chorych odwiedzano 469. W roku 1931 było 171 chrztów, 67 ślubów, Komunii św. udzielono 40 500 (w czasie wielkanocnym 3.850), pogrzebów było 116, chorych odwiedzono 375. (k)

Kradzież bielizny.

Dąb. Dnia 1 bm. wieczorem w czasie godz. 20 do 23 podczas nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Juliana Jarosza (ul. Dębowa 19) i skradli 2 ubrania, płaszcz męski, płaszcz damski, płaszcz letni, 6 sukien kolorowych, 8 białych powłók do pierzyn, 20 białych poszewek do poduszek, 9 białych prześcieradeł, 50 białych ręczników, białą kapę na łóżka, 2 ograśle obrusy haftowane, 6 białych obrusów kwadratowych, 14 koszul białych damskich, 5 halek, 8 par białych reform, 4 kremowe koszule damskie wełniane, 6 kolorowych fartuchów, 40 białych chusteczek do nosa, 6 par ciepłej bielizny męskiej i 6 dziennych białych koszul męskich, łącznej wartości około 3.000 zł. (k)

Walka robotników o chleb i pracę.

Wieloniec. W związku z zamierzonym unieruchomieniem kopalni Hohenlohe — Fanny w Wieloncu odbyło się 31. grudnia zebranie załogowe wszystkich górników. Tematem obrad zebrania była propozycja dyrekcji kopalni, aby górnicy zgodzili się na unieruchomienie kopalni, wzamian za co zostaną przeniesieni w dniu 1. lutego na kopalnię Wujek i Maks, należące również do zakładów Hohenlohego. Mówcy wskazywali, że propozycja ta jest sprytnym manewrem dyrekcji, albowiem widząc nieugięte stanowisko władz, przeciwstawiających się zamknięciu zakładów, dyrekcja chce uzyskać zgodę robotników na zamknięcie kopalni, obiecując za to pracę na kopalni Wujek i Maks, gdzie niedawno urlopowano turnusowo 800 robotników. Po wysłuchaniu wywodów mówców, uchwalono nie przyjmować propozycji dyrekcji i dalej prowadzić walkę w kierunku niedopuszczenia do unieruchomienia kopalni. (k)

Statystyka kościelna.

Janów. W roku 1932 chrztów było 250 (45 mniej jak w roku poprzednim). Do pierwszej Komunii św. przystąpiło 486 dzieci (420 polskich i 66 niemieckich). Ślubów było 175. Pogrzebów odbyło się 156, w tej liczbie 14 dzieci poniżej 14 lat. Chorych odwiedzono 224.

Napad bezrobotnych na sklep.

Janów. W sobotę po południu w Janowie, pod Mysłowicami, wpadło kilkanaście osób do sklepu kolonialnego p. Szczekacza, zabierając większą ilość towarów spożywczych. Sprawcy, rekrutujący się z bezrobotnych oraz miejscowych metów społecznych, zostali aresztowani. (k)

Użycie breń palnej.

Janów. W nocy na 1 bm. na ul. Szkolnej patrol polic. zauważył leżącego bez przytomności Horaka Franciszka, który po odzyskaniu przytomności podał, że niejaki Franciszek Mokry z Janowa uderzył go jakimś żelaznym narzędziem. Horaka odstawiono do domu, zaś za Mokrym zarządzono poszukiwania. W toku poszukiwań funkcjon. pol. zauważyli go opuszczającego restaurację Koryby, przytrzymali go i przeprowadzili rewizję osobistą. W czasie tej rewizji

Z życia S. M. P. na Śląsku.

Walne zebranie S. M. P.

Mokry stawił opór, a ostatecznie zdołał się wyrwać i zaczął uciekać, przy czym wystrzelił z rewolweru w kierunku ścigających go funkcj. pol., lecz strzał chybił. W dalszym pościgu, również jeden z funkcj. pol. zrobił użytek z broni palnej, lecz czy zranił uciekającego Mokrego nie ustalono. Dalsze energiczne dochodzenia w toku.

„Gorąca” noc Sylwestrowa.

Siemianowice. Dnia 31 grudnia ub. roku około godz. 23 powstała bójka w lokalu Moronia, gdzie około 20 osobników w stanie podchmielonym poczęło tłuc i łamać krzesła, oraz wewnętrzne urządzenie lokalu. Poszkodowany Moroni celem zlikwidowania bójki wezwał pomocy policyjnej. Trzej funkcj. pol. przy użyciu pałek gumowych zajęli zlikwidowali i oczyścili lokal. Awanturnicy rozbiegli się po ulicach, tak, że żadnego z nich nie zdołano przytrzymać. (k)

Włamanie do mieszkania żebraczki.

Nowa Wieś. W nocy na 31 grudnia ub. roku weszli nieznani sprawcy do mieszkania 73-letniej Barankowej Elżbiety, utrzymującej się z zawodowego żebractwa i skradli jej około 30 zł gotówki. Poszkodowana zbudzona przez sprawców ze snu, poczęła wołać o pomoc, skutkiem czego kilkakrotnie uderzeniem pięścią w głowę, pobita została dotkliwie, poczem sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Barankową odstawiono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. (k)

Harcerze na scenie.

Bytków. Dnia 6. stycznia 1933 r. (w święto Trzech Króli) urzędują do godz. 18.30 l. męska druž. harc. w Bytkowie na sali p. Geislerowej przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną: „Korsarz Bałtyku” — czyli „Odpuść nam nasze winy”, dramat w 5 aktach oraz „Zakochany Żyd”, humoreska w 1 akcie. Na powyższe przedstawienie młodzież harcerska jak najserdeczniej zabrasza obywateli Bytkowa i okolicy. (k)

Z Król. Huty

Dodatkowy pobór.

Król. Huta. Dla wszystkich mężczyzn do lat 50, zamieszkałych w Król. Hucie, którzy dotychczas nie stanęli przed komisją poborową i ich stosunek wojskowy nie został jeszcze ustalony, wyznaczone zostały jeszcze przez P. K. U. dodatkowe terminy poborowe: 11. stycznia, 8. lutego, 8. marca i 19. kwietnia br. o godzinie 8. Przy poborze należy przedłożyć wszystkie dokumenty osobiste.

Do właścicieli domów!

Król. Huta. Właściciele domów zabezpieczajcie wodomierze i wodociągi przed zamrażaniem. Odtajanie tychże powoduje znaczne koszty, które właściciele domów ponosić muszą.

Siekiera na brata.

Król. Huta. Dnia 30. bm. po południu w mieszkaniu przy ul. 3 Maja 49 powstała bójka pomiędzy braćmi Starnowskim Edwardem a Ryszardem. W trakcie bójki Edward uchwycił siekiere, leżącą w mieszkaniu i ostrzem uderzył brata Ryszarda w głowę tak, że ten upadł na ziemię, tracąc przytomność. W tym stanie odstawiono go do szpitala miejskiego. Sprawcę Starnowskiego Edwarda przytrzymał i osadzono w aresztach policyjnych do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Psy i koty się wściekają.

W Król. Hucie stwierdzono kilka wypadków wścieklizny u psów, m. in. u psa-wilczura, znajdującego się w zwierzyńcu na górze Reden oraz u psa, należącego do pewnego stróża nocnego. Ponadto objawy wścieklizny stwierdził lekarz u kota, własności prywatnej. Oba psy jak i wściekłego kota zastrzelono.

Złamał sobie kregosłup wskutek gofoledzi.

Na podwórzu poczty w Król. Hucie zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek ofiarą którego padł pocztowy pracownik przewoźowy Ignacy Kula. Przy ładowaniu na wóz bębna z kablem Kula wskutek gofoledzi poślizgnął się i upadł. Nieszczęśliwy przywalony został całym ciężarem bębna, doznając złamania kregosłupa. Przewieziono go do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Pszczyna. Stowarzyszenie nasze urządziło doroczne walne zebranie w własnym ognisku w dniu 18. grudnia ub. roku, na które przybyli prawie, że wszyscy członkowie z księdzem patronem Przybyłą na czele. Druh prezes zgaił zebranie, witając wszystkich, poczem odśpiewano pieśń „My chcemy Boga”. Nastąpiło kolejne sprawozdanie z działalności naszego S. M. P. Po udzieleniu absolutorjum staremu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: prezes został druh Jan Zawisza, gdyż przez swą poprzednią prezesowską działalność zaskarbił sobie szczerze przywiązanie druhów. Zastępcą prezesa wybrany został jednogłośnie druh Alojzy Mrozek, który przez swą koleżeńską przywiązałość do siebie druhów. Sekretarzem został wybrany jednogłośnie druh Henryk Szczyrbowski, który poprzednio piastował godność skarbnika przez 2 lata. Obecny sekretarz również swoją umiejętnością i znajomością

ścią administracji zaskarbił sobie serca druhów. Skarbnikiem został wybrany Adolf Mrozek, który w pełni zasługuje na zaufanie w rozporządzaniu skarbem towarzystwa. Naczelnikiem sportu wybrany został jak i gospodarzem honorowym druh Wincenty Szeźnik, który przez znajomość wojskowości i wychowania fizycznego poprowadzi nas drogą zdrowej uprawy sportu. Gospodarzem ogniska wybrany został Jan Stalmach a jego zastępcą Konrad Marvjok. Bibliotekarzem wybrany został Paweł Baboriski, który przez znajomość lektury i pewne wyrobienie przy ocenianiu zdrowej lektury dla druhów, w całej pełni oddarli go swojemu zaufaniem. W skład komisji rewizyjnej weszli następn. członkowie wspierający: Jan Kuczka, nadsekreterarz magistr. miasta Pszczyny, Jan Sojka z Pszczyny, Ewald Buchta, kupiec z Pszczyny. Zakończono walne zebranie pieśnią na ustach „Hej do apelu wstańmy wraz” oraz naszym hasłem „Gotów”.

Licytacja niewykupionych zastawów.

Król. Huta. W dniach 7 i 9 stycznia 1933 roku odbędzie się od godz. 9 rano w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych do nr. 48.365, zastawionych w czasie od 2 do 31 maja 1932 roku, oraz niewykupionych zastawów wartościowych do nr. 1.485 a, zastawionych w czasie od 1. do 26. sierpnia 1932 roku. Wzakup powyższych zastawów musi nastąpić najpóźniej do dnia 3. stycznia 1933 roku. Od dnia 4. stycznia doliczne będą koszty licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności w dniu 5 stycznia 1933 roku.

Z Świętochłowickiego

Z parafii.

Wielkie Hajduki. W roku 1932 było ogłoszonych 256 zapowiedzi, udzielono 480 chrztów, zgonów zgłoszono 264. (s)

Huta „Bismarck” zatrudni zredukowanych robotników.

Wielkie Hajduki. Huta „Bismarck”, która z powodu braku zamówień krótko przed świętami zmuszona była unieruchomić większą część najważniejszych działów produkcji, wskutek czego pozabawiono prac kilkaset robotników, — dzięki interwencji czynników rządowych, a w szczególności p. wojewody dr. Grażyńskiego, zaraz po Nowym Roku unieruchomione działy puści w ruch. W dniu 31 grudnia syndykat polskich hut żelaznych otrzymał dla huty „Bismarck” poważne zamówienie interwencyjne z ministerstwa komunikacji na dostawę materiałów kolejowych. (s)

Statystyka kościelna.

Godula. W roku 1932 odbyło się 240 chrztów, 95 ślubów, 102 pogrzeby; udzielono 75.360 Komunii św., zaopatrzone 198 chorych. 84 parafian wzięło udział w rekolekcjach w Kokoszycach. Parafia liczy 8.600 dusz. SS. Elżbietanki opatrzyły w szpitalu 873 i po domach 184 chorych. (s)

Uruchomienie nieczynnych oddziałów huty „Pokój”.

Nowy Bytom. Dzięki zamówieniom rządowym na materiały kolejowe, nastąpi natychmiast po Nowym Roku uruchomienie zatrzymanych na krótko przed świętami działów produkcji huty. (s)

Z Pszczyńskiego

„Żywcem zamurowana”.

Podlesie. Tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urzędują w niedzielę, dnia 8. stycznia br. u p. Stábika wielkie przedstawienie teatralne z sztuką pt. „Żywcem zamurowana”. dramat wzruszający w 7 aktach, oraz w nadprogramie arcywesoła komedia w 2 aktach pt. „Żyd zakochany”. Otwarcie kasy o godzinie 5. początek przedstawienia o godzinie 5.30. Podczas przerw przygrywać będzie własna orkiestra mandolinowa. Prosimy obywatelstwo o poparcie nowo założonego towarzystwa. Po przedstawieniu zabawa taneczna. (p)

Sprawy gminne i wybór naczelnika.

Jaroszwice - Wygorzele. Dnia 18 grudnia 1932 r. odbyły się ustalone kurendą wybory naczelnika gminy, na które przybył w charakterze delegata starostwa z Pszczyny p. Tuleja. Po przywitaniu radnych uczczono pamięć śp. Franciszka Strzepy, byłego naczelnika gminy, powstaniem z miejsc. Przystąpiono potem do wyborów na kartki, bez agitacji, i wybór padł na pierwszego ławnika gminy p. Pawła Gwoźdźcia, człowieka o kryształowym charakterze, który już wiele lat pracuje na posterunku pracy publicznej i rzetelnie zastępuje się Ojczyźnie. Po ukończonym wyborze załatwiono różne sprawy, mianowicie zainterpelowano delegata starostwa w sprawie drogi, która według planu z roku 1912 ma być połączona z szosą pszczyńsko - katowicką o długości 3 i pół kilometra. Gdvby starostwo znalazło środki na naprawę tej drogi, dałby one pracę i chleb bezrobotnym na jakiś czas. Użyłoby to również znacznie furmankom, które objeżdżać mogą przez Tychy i skróciłoby im to drogę o 10 km. Wskutek podziału obszarów dworskich w roku 1921 przeszła ta droga pod zarząd gminy tyskiej. Już śp. Strzepa interwenjował w gminie tyskiej celem przeprowadzenia naprawy tej drogi, lecz nie odniosła ta interpelacja skutku. Byłoby więc wskazane, aby się zajęto naprawą tej drogi, gdyż Jaroszwice-Wygorzele i sąsiednie gminy od niej są zależne. (p)

Z Rybnickiego

Sprawozdanie z parafii.

Rybnik. W roku 1932 było parafian 24 306, chrztów udzielono razem 666 — (1931 r. — 748), nieślubnych razem 41 (1931 r. — 48), a) z parafii Rybnik: 28, b) z obcych parafii: 13. Do I. Komunii św. przystąpiło razem 582 dzieci i to: chłopców polskich 298, dziewcząt polskich 240, chłopców niemieckich 21, dziewcząt niemieckich 18. Ślubów było razem 163 (1931 r. — 170). Pogrzebów: dorosłych 241 (1931 r. — 209), dzieci — 162 (1931 r. — 131. Chorych zaopatrzone w parafii razem 719 (1931 r. 522). — Do Komunii św. przystąpiło przez cały rok razem 288.410 (1931 r. — 240.462). 1. w obu kościołach parafialnych: — 117.000 (1931 r. — 96.200); 2. w lecznicy św. Juljusza: 25.000; 3. w Zakładzie Misyjnym: 29.650; 4. w klasztorze OO. Franciszkanów: 61.000; 5. w klasztorze SS. Urszulanek: 20.480; 6. w klasztorze SS. Boromeuszek: 26.000; 7. w Sierocińcu SS. Służebniczek: 5.260; 8. w lecznicy brackiej: 2.000; 9. w Zakładzie Umysłowo Chorych 2.020. — Śpiewanych Mszy św. odprawiono razem w kościele parafialnym 1.320.

Oszustka ubezpieczeniowa grasuje.

Rybnik. Dnia 28. ub. m. przed południem pojawiła się w Rybniku nieznana kobieta, przedstawiająca się za inkasentką niem. towarzystwa ubezpieczeniowego pod nazwą: „Allgemeine Versicherungs - Aktien Gesellschaft Berlin” i w kilku wypadkach dopuściła się oszustwa

na szkodę członków tego tow., wflu-dzając od nich pohsy i po 2.50 zł. rzekomo na opłatę manipulacyjną, celem uzyskania wypłaty wkładek uiszczonych przez członków tego towarzystwa. Kobieta jest wzrostu około 170 cm., szczupłej budowy ciała, w wieku około 25—30 lat, twarz okrągła, ubrana w brązową suknię, czarną pluszową kurtkę, czarne niskie trzewiki, mówi tylko po niemiecku.

Konferencja rodzicielska.

Lubomia. Dnia 30 listopada rb. odbyła się w tut. szkole konferencja rodzicielska, na którą przybyło zgórą 200 rodziców. Obecny powitał kier. szkoły p. Hurski, podając porządek obrad do wiadomości. Na wstępie wygłosił referat na temat współpracy szkół, kościoła i domu rodzinnego. Powstała na ten temat żywa dyskusja, podkreślająca wagę takiej współpracy. Na dalszy program złożyły się sprawy: gwarectwo, podręczniki i zeszyty szkolne, karność w szkole i nauczanie języka niemieckiego. Rodzice życzą sobie, by w niższych klasach używane zostały w ciągu dalszym tabliczki łupkowe z powodu kryzysu gospodarczego i ogólnej biedy. Następnie wyrażają żal do gwarectwa z powodu małej ilości przydzielonych zeszytów, szczególnie rysunkowych dla dzieci rodziców gwareckich. Jednogłośnie uchwalono, by uczono nadal języka niemieckiego tak, jak dotychczas. W wolnych głosach przemówił kier. szkoły p. Hurski do zebranych celem popierania przemysłu krajowego, o zakupywaniu dla dzieci rzeczy polskich wyrobów, które nieczem nie ustępują wyrobom zagranicznym. Również podniósł, by popierano gazetkę szkolną: „Głos dziecka z nad Odry i Olzy”, która jest prawdziwym łącznikiem między domem rodzinnym a szkołą. Tu wywoniła się obszerna dyskusja wchwalająca dobre czasopisma jak: „Głos dziecka” i dodatki do „Katolika Polskiego” dla dzieci i „Gościa Niedzielnego” — a zwalczająca pornografię rozszerzoną na terenie tut. wioski, która psuje naszą młodzież od najmłodszych lat. W tym celu uchwaloną została rezolucja jednogłośnie następującej treści: „My zebrani rodzice w dniu 30 listopada w ilości 200 w szkole lubomskiej protestujemy jak najenergiczniej przeciw rozpowszechnianiu i wydawaniu wszelkiej plugawej prasy i książki, szczególnie zaś przeciw „Tajnemu Detektywowi”, który wzwiera ję-kropne zdziwienie i spustoszenie wśród młodzieży naszej, jak i starszego społeczeństwa. Zwracamy się do miarodajnych władz duchownych i świeckich, by bezwzględnie wystąpiły przeciw szkodnikom naszego Państwa. Zakładamy również kategorię protest przeciw zakusom pewnych jednostek na nasze katolickie polskie szkoły, jakoteż przeciw zamiarom zredukowania godzin nauki religii w szkołach. Zwracamy się usilnie do miarodajnych czynników o uwzględnienie słusznych i sprawiedliwych żądań naszych, gdyż tylko przez gruntowne wpaianie zasad religijnych w szkołach naród może mieć rzeczywiste pożytek i chlubę na przyszłość”. (r)

Z Lublinieckiego

Włamanie do urzędu celnego.

Lubliniec. W nocy na 27. ub. m. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składnicy zajętych rzeczy przy urzędzie celnym w Lublińcu i skradli większą ilość skórek króliczych, nożyczek, maszynek do strzyżenia włosów, różnego rodzaju trwkotaży, haftu i koronki, większą ilość mydła toaletowego i obuwia, zapalniczki kieszonkowe, części składowe do rowerów i radioaparatów, zabawki dziecięce i różne inne rzeczy, łącznej wagi około 83 kg., nieustalonej dotychczas wartości.

Postrzelenie przemytnika.

Lubliniec. Dnia 30. ub. m. w pościgu za uciekającym przemytnikiem, jeden z funkcjonariuszy straży granicznej wystrzelił trzykrotnie z rewolweru i zranił przemytnika 20-letniego Kwasa Stefana z Częstochowy w nogę powyżej kolana. Postrzelonego odstawiono do szpitala Seltena w Lublińcu, a znaleziony przy przemytniku spirytus skażony w ilości 25 litrów, przemycony z Niemiec, zajęto.

Uroczystości gwiazdkowe w miejskich instytucjach opieki społecznej w Katowicach.

Dnia 21 grudnia odbyła się uroczystość gwiazdkowa w uzdrowisku dla dzieci w Gorzycach, w której wzięło udział prócz 102 dzieci korzystających z opieki uzdrowiska, 20 dzieci najuboższych rodzin z Gorzyc. Czysto a skromnie ubrane dzieci o pogodnych i wesołych twarzach zebrały się w ogromnym hałlu, na środku którego ustawiono uprzednio olbrzymią, bardzo gustownie przybraną choinkę. Po oświadczeniu kolend, wygłoszeniu kilku wierszy i przemówieniu decernenta opieki społecznej p. dr. Przybyły, przystąpiono do obdarowania małych obywateli podarkami w postaci pierników, orzechów, cukrów, jabłek i ciepłej bielizny. Promieniejące od radości twarzyczki były najwymowniejszym dowodem, że uroczystość gwiazdkowa rozjaśniła niejedno serduszek ubożego maleństwa.

Dnia następnego odbyła się podobna uroczystość w miejskim żłóbku przy ul. Strzeleckiej w Katowicach. Dzieci z ochronki, mieszczące się w żłóbku, odegrały krótką jednoaktówkę okolicznościową, poczem mały „anioł” zaprowadził dzieci do szopki betlejemskiej, ustawionej pod piękną choinką. Po złożeniu życzeń dzieciom betlejemskiej obdarował „anioł” wszystkie dzieci z ochronki oraz starsze dzieci z żłóbka, praktycznymi podarkami. Radość tych maleństw, z których większa część nie zapoznała matki ani ojca, była nie do opisania. W uroczystości tej wzięło udział 35 dzieci.

Uroczystość gwiazdkowa w przytułku dla starców w Bogucicach, gdzie przebywa 25 opuszczonych starców cieszących się wzorową opieką siostr Zgromadzenia św. Jadwigi, odbyła się dnia 22 grudnia. W sali przyozdobionej lśniąca od świateł i ozdób choinką, zebrał się starcy, zajmując miejsca poza olbrzymim stołem, zastawionym podarkami. Po oświadczeniu kolend i wygłoszeniu wierszy przez dzieci zaproszone z pobliskiego Zakładu ks. Markefki, wygłosił obecny ks. proboszcz Scigała z Bogucic do starców okolicznościowe przemówienie w serdecznych i budzących słowa. Uroczystość zakończono obdarowaniem starców skromnymi podarkami oraz wspaniałymi życzeniami. Poważne i zazwyczaj ponure zmarszczkami poorane twarze zgrzybiałych starców przybrały wyraz niezwykle wesoły i pogodny.

Podobna uroczystość gwiazdkowa odbyła się dnia następnego 23 grudnia w przytułku dla starców w Katowicach I, ul. Raciborska 29. Przytułek ten stoi pod zarządem siostr Służebniczek, które prowadzą dom ten wzorowo i gości obecnie 75 starców i staruszek. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend przy akompaniamencie harmonjum. W obszernej sali, gdzie zgromadzili się starcy, stała lśniąca od świateł i ozdób choinka. Ks. wikary Woźnica wygłosił do starców serdeczne przemówienie okolicznościowe. Radość starców istotnie była wielka. W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbyło się w kaplicy tego domu uroczyste nabożeństwo z kazaniem, odprawione przez ks. Woźnicę. W czasie nabożeństwa przystąpiło szereg starców i staruszek do Stołu Pańskiego.

Azyl miejski dla bezdomnych w Załężu obchodził uroczystość gwiazdkową dnia 24 grudnia. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie dnia tego z azylu korzystające osoby, t. j. 160 mężczyzn i 30 kobiet. Są to osoby bodaj najniebezpieczniejsze, gdyż pozbawione dachu nad głową. W szeregach ich znaleźć można ludzi różnego typu i różnych charakterów; są tam nietylko pracownicy fizyczni, ale i pracownicy umysłowi. Może nigdzie uroczystość gwiazdkowa nie była tak potrzebna, jak właśnie w azylu. Wszak azyl gości ludzi najwięcej zapomnianych, najwięcej upośledzonych i pokrzywdzonych — po części z własnej winy — po części zaś są to ofiary kryzysu gospodarczego.

Przy dźwiękach skromnej orkiestry, składającej się z 5 bezrobotnych, odśpiewali azyliści kilka kolend. Radca dr.

Przybyła przemówił następnie do azylistów w serdecznych słowach, nawołując, by cierpliwie przetrwali kryzys i nie pozwolili się wciągnąć ciemnym elementem do roboty destrukcyjnej, którego to przemówienia słuchali z wielką uwagą, poczem wręczono każdej osobie torebkę, zawierającą orzechy i pierniki. Kolacja składała się z białego chleba, kawy i ¼ kg. kiełbasy. Nastrój był niezwykle podniosły i uroczysty. Do późnego wieczora śpiewali azyliści kolendy, a śpiew ten rozlegał się daleko i szeroko w miejscowości.

Ludzie zapomniani, wyrzuceni poza nawias społeczeństwa, pozbawieni prawa do regularnego i wygodniejszego życia — odczuli dziś, że nie są sami, że znalazł się ktoś, co z nimi współczuje.

Gdyby ktoś z przeciwników budowy owego azylu miał sposobność uczestniczyć w owej uroczystości gwiazdkowej, z pewnością byłby się przekonał o konieczności i celowości tej instytucji.

W końcu zaznaczamy, że uwagi godnym jest fakt, iż huta Baildona urządziła dla 500 zredukowanych pracowników swoich uroczystość gwiazdkową dnia 23 grudnia w lokalu p. Światy w Załężu. Zarząd huty Baildon, jako pracodawca usiłuje w ten właśnie sposób utrzymać kontakt ze swymi b. pracownikami dotkniętymi klęską bezrobocia. Na szlachetny stosunek pracodawcy odnośnie do swych b. pracowników zasługuje na specjalne podkreślenie i ogólne uznanie.

Listy naszych Czytelników.

Gwiazdka szkolna.

Lubomia. Dnia 21 grudnia z inicjatywy kier. szkoły odbyła się tutaj w Domu Ludowym podniosła uroczystość gwiazdki szkolnej z bardzo obszernym programem. Najpierw przy pięknie oświetlonych choinkach odśpiewali obecni kolendę: „Wśród nocnej ciszy”. Kierownik szkoły p. Hurski powitał po brzegi wypełnioną salę rodziców i gości, wśród nich wiel. ks. prob. Jędrzejczyka, rendantową p. Wawrzyńczykową, naczelnika gminy p. A. Segeta, komendanta policji p. Wistubę i wielu innych, poczem odczytał program gwiazdkowy, wykonany wyłącznie przez dzieci naszej szkoły.

Na wstępie odśpiewały dzieci kl. VII i VIII kilka 3- i 4-głosowych kolend pod batutą kier. szkoły, a uczennica Miechowczanka wygłosiła odczyt p. t. „Pokój ludziom dobrej woli”. Na dalszy program złożyły się deklamacje gwiazdkowe, występ orkiestry szkolnej, pokłony pastuszków i narodów w stajence oraz korowody dziewczęce. Bardzo podobną się płaś harcerek „Młynarka” oraz korowód gwiazdkowy „Wstańcie pastyrze mili” wykonany przez dziewczęta kl. VII. Z wielkim powodzeniem odegrały dzieci obrazek sceniczny p. t. „Pokłon pastuszków i narodów” w stajence, inscenizując treść odśpiewanych kolend poszczególnych narodów w danym języku. Kolendą: „Podnieś rękę Boże Dziecie, błogosław Ojczyznę miłą” zakończono tę scenę. Huczniemi oklaskami obdarzono tak młodych artystów. Na sali powstało widoczne wzruszenie, które niejedną łzę wycisnęło z oczu przy patrzących się rodziców. Wielkie wrażenie wywołał występ orkiestry szkolnej, złożonej z kilkunastu rozmaitych instrumentów, na czele której stał najmniejszy obywatel lubomskiej szkoły uczeń kl. I — 6-letni Adamczyk, który swoją odwagą i energią porwał wszystkich muzyków tak, że wykonane utwory się dobrze udały. Żywym obrazem wszystkich amatorów z niezliczoną ilością aniołów zakończono i część programu odśpiewaniem 3-gł. kolendy: „Po kolendzie zani goście”. Na sali rozległ się potężny śpiew wszystkich obecnych „W żłobie leży”. Publiczność z widocznym wzruszeniem wysłuchiwała program do końca, a dzieci występujące ob-

darowała huczniemi oklaskami po każdorazowym zamknięciu kurtyny.

Nastąpiła II część programu: obdarowanie dzieci. P. kierownik szkoły wyraża wielkie zadowolenie z obecności tak wielkiej liczby rodziców, którzy przybyli zobaczyć owoc pracy swych własnych dzieci i prosi, by na każdą imprezę szkolną w takiej ilości przybywali. Dziękuję wszystkim gościom, którzy z bliska i z daleka raczyli gwiazdkę szkolną zaszczycić swą obecnością. Nawiązując do słów ostatniego punktu programu przez dzieci z entuzjazmem odśpiewanej pieśni: „A my prosim Salwatora z Marią, wiwat! nasi Dobrodzieje niech żyją!”, w serdecznych słowach dziękuję wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary celem obdarowania dzieci tutaj, szkoły, w szczególności zaś za ofiarowane większe sumy, jak: wiel. ks. proboszczowi, rendantowi dworów ks. Lichnowskiego p. A. Wawrzyńskowi z Grabówki, gminie lubomskiej, naczelnikowi gminy, p. Segetowi, sztygarowi p. Godojowi, właśc. tartaku p. Nowakowi, Zw. Mężów kat. św. Józefa i gronu nauczycielskiemu tutaj, szkoły. Z 600 ust wyrwał się trzykrotny okrzyk: „Niech żyją nasi Dobrodzieje!” Nastąpiła najradosniejsza chwila naszych dzieciak rozdarowanie podarunków. 628 dzieci obdarowano bez wyjątku: zeszytami, ołówkami, stalówkami, linijkami, rozkładami godzin, ciastkami i cukierkami. Ochronka obdarowana została ciastkami i smakołykami. M. in. obdarowanych zostało troje dzieci tutaj, szkoły książeczkami o szczególnościom Kasy Komunalnej w Rybniku z wkładką po 5 zł w nagrodę pilności i przesyłanie wzorowych wypracowań do druku do „Gazetki szkolnej” w roku ubiegłym.

Imieniem rodziców obdarowanych dzieci składamy wszystkim ofiarodawcom staropolskie: Bóg zapłać! Zaś kier. szkoły p. Antoniemu Hurskiemu, który dopiero drugi rok między nami bawi serdeczne składamy podziękowanie za tak piękne i wzorowe prowadzenie naszych dziełek, jak też za urządzenie pięknych imprez szkolnych. Nigdyśmy w szkołach niemieckich takiego przywiązania nie zażnali jak dziś do szkoły polskiej. Oby tak było po wieczne czasy. „Cześć szkole polskiej!”

Rodzice.

Wyrafinowane oszustwo.

Wykopana skrzynia ze złotem. — Chłopstracił wszystkie swoje oszczędności.

Niezwykle wyrafinowanego oszustwa dokonano we wsi Kamienna w powiecie miechowskim. W drugim dniu świąt gospodarz Stanisław Miętus zauważył, iż po jego polu chodzi jakiś osobnik. — Gdy zagadnął go, czego sobie życzy, osobnik ów odpowiedział, iż jest reemigrantem z Ameryki i zamierza kupić sobie rolę. Miętus nie chciał jednak odstąpić ani kawałka ziemi i wzbraniał się nawet przed dzierżawą. Wówczas nieznanomy opowiedział, Miętusowi, iż na jego polu zakopali Rosjanie wielki skarb, który obecnie można wydobyc. Miętus zawarł z nieznanym spółkę i roz-

poczęto kopanie. Istotnie znaleziono wkrótce wielką skrzynię ze złotem 10-rubłówkami. Nieznajomy podzielił się z Miętusem i zamierzał się oddać. Chciwy chłop zaproponował jednak nieznanomemu, by sprzedał mu resztę złota. Nieznajomy po dłuższym namyśle zgodził się i przyjął za złoto 13 000 zł. gotówką i 2 000 dolarów. Dopiero na drugi tydzień Miętus przekonał się, że 10-rubłówki są podróbione. Policja wszczęła pościg, dotychczas bez skutku. Oszust najprawdopodobniej sam zakopał skrzynię.

Z całej Polski.

Tragiczna śmierć bohatera chłopca.

Bydgoszcz. W Obornikach 6-letnia Kasprzakówna, próbując wytrzymałość tafli lodowej, w pewnej chwili poślizgnęła się. Pod ciężarem upadającego ciała cienka powłoka lodu pękła i dziewczyna wpadła do wody. Znajdujący się opodal 7-letni chłopczyk, nieustalającego dotąd nazwiska, z podziwu godnym bohaterstwem, pośpieszył tonącej dziewczynce z pomocą. Chwycony jednak przez nią w przedśmiertelnym uścisku, poszedł również na dno.

Koń — za czapkę.

Kielce. Na jarmark, odbywający się niedawno w jednym z miasteczek powiatu stopnickiego, w woj. kieleckim, przyprowadził pewien gospodarz na sprzedaż konia, chcąc z uzyskanych pieniędzy zakupić trochę odzieży. Nie mógł — niestety — znaleźć nabywcy i nikt nie dawał więcej za konia, jak 5 zł. Kmiotek wpadł jednak na pomysł. Zaczepił handlarza czapek, wytargował czapkę za 7 zł., że jednak nie miał przy sobie pieniędzy, więc przywdziawszy ją na głowę, oświadczył, że przyniesie je za chwilę, pozostawiając narazie sprzedawcę jako gwarancję konia. Kiedy jednak minęło kilka godzin, a handlarz dalej trzymał konia, zrozumiał, że padł ofiarą kawału. Poszedł tedy na rynek, skąd odjeżdżają autobusy i przeczekawszy do ostatniego odjazdu, znalazł spóźnionego pasażera, który zamiast płacić za nocleg w mieście, odkupił konia za 6 zł. i pocwałował na nim do domu. Przybywszy na wieś, puścił konia samopas, uważając, że nie ma go za co karmić. Nie stracił zresztą wiele na tem, gdyż koszt kupna był prawie równy opłacie za przejazd autobusem. Epizod ten ilustruje jaskrawo rozmiary kryzysu na wsi.

List złodziei do okradzionego prokuratora.

Łódź. Przed kilku tygodniami zostało ogłococone przez włamywaczy mieszkanie jednego z wiceprokuratorów łódzkiego sądu okręgowego. Gdy wiadomość o tem ukazała się w prasie — do wiceprokuratora nadszedł list od złodziei łódzkich, którzy zawiadomili go, iż kradzież nie jest ich dziełem i że dokonana została najprawdopodobniej przez opryszków zamiejscowych, przyrzeczając, iż skradzione rzeczy postarają się dla podprokuratora odzyskać. Istotnie w tych dniach nadeszła z Warszawy do łódzkiego wydziału śledczego paczka anonimowa, zawierająca skradzione futro oraz suknie. Jednocześnie załączono list, w którym złodzieje przepraszały prokuratora, iż nie zdołali odebrać wszystkich skradzionych rzeczy.

Okradzenie księdza podczas pasterki.

Poznań. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze wtargnęli w noc wigilijną do mieszkania ks. proboszcza Kazimierza Stachowskiego w Stęszewie, pow. poznańskim w czasie, gdy ks. proboszcz Stachowski i służba jego byli na pasterce. Włamywacze rozbili łomem żelaznym drzwi, prowadzące do biura parafialnego, gdzie znajdowała się szafa ogniotrwała, i po zabraniu gotówki w kwocie 70 zł. oraz pary butów, bielizny i mauzera z sypialni ks. proboszcza, zbiegli niepoznani. Włamywacze zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż porzucili na miejscu młotek i dłuto.

Wielki majątek w fortepianie.

Tomaszów Mazow. Rodzina jednego z większych przemysłowców w Tomaszowie Mazowieckim, zmarłego przed kilku laty p. S., wezwała w tych dniach pewnego stroiciela, celem doprowadzenia do porządku fortepianu, stojącego już od dłuższego czasu bez użytku. Jakież było zdumienie stroiciela, gdy badając przyczynę przytłumienia tonu, znalazł pod strunami paczki z wielkimi ilościami banknotów. Było tam kilkaset tysięcy marek niemieckich starego typu, około 70 000 koron austriackich oraz przeszło 50 000 rubli carskich. Przechowywany w ten sposób przez zmarłego przemysłowca w fortepianie majątek przedstawiał swego czasu olbrzymią wartość, dziś banknoty te są oczywiście bez wartości.

Ile zarabia w Polsce

górnik, włóknarz, piekarz, krawiec i murarz?...

Ile zarabia przeciętnie robotnik w Polsce?... Jakie są u nas warunki płacy?...

Pytania te interesują niewątpliwie szeroki ogół robotniczy. Postaramy się odpowiedzieć na te pytania w stosunku do niektórych dziedzin pracy w różnych miejscowościach naszego kraju.

Czy zastanowiliście się naprzykład, ile zarabia ciężko pracujący górnik polski w zagłębiu górnośląskim? Oto kilka danych: — Płaca rębacza na wysokich filarach za 8-10 godzinny dzień pracy wynosi około 8 złotych. Woźący, czyli robotnicy, pracujący przy wydobywaniu węgla otrzymują do 5-ciu złotych dziennie. Są to płace robotników, pracujących pod ziemią. Robotnicy pracujący na powierzchni, otrzymują około 5-ciu złotych, a robotnice o połowę mniej...

W Białymstoku, jednym z największych centrów włókienniczych obok Łodzi i Bielska, najniższa płaca robotnicza wynosi około 3 złotych, najwyższa — około 8-miu złotych za ośmiogodzinny dzień pracy. Trzy złote otrzymuje postrzygaczka w wykończalni, a osiem złotych majster przedziałnicy przy czterech samoprząszczach.

W przemyśle drzewnym na Górnym Śląsku robotnik niewykwalifikowany otrzymuje około pięciu złotych dziennie młodociany robotnik — 3 zł 60 gr. młodociana robotnica około 2 złotych.

O wiele większe płace stosowane są w przemyśle spożywczym. Naprzykład odpowiedzialny piekarz w piekarni warszawskiej winien otrzymywać w myśl umowy przeszło 15 zł dziennie, młynarz około 11 zł.

W przemyśle odzieżowym stawki są następujące: wykwalifikowany pracownik I kategorii w zakładzie krawieckim winien otrzymywać blisko 19 złotych dziennie, w zakładzie krawieckim drugiej kategorii — 15 zł, w trzeciej kategorii 13 zł.

Wreszcie w przemyśle budowlanym stawki są różne, zależnie od miejscowości. Minimalna płaca majstra murarskiego w Warszawie wynosi naprzykład 14 złotych dziennie, we Lwowie 7, w Toruniu 9, w Katowicach 12.

Pomysłowi oszuści.

W Pradze czeskiej zdarzył się w tych dniach rzadki wypadek sprytnego okradzenia złotnika. Mianowicie do jednego z renomowanych zakładów złotniczych i jubilerskich przy ożywionej ulicy w Pradze przybył jakiś elegancko ubrany pan w towarzystwie generała z kilku odznaczeniami na piersiach. Wybrali cenny klejnot za kwotę 25 tysięcy koron, poczem pan po cywilnemu ubrany postanowił klejnot ów pokazać swej żonie, generał zaś miał czekać na niego w sklepie. Jubiler, nie przeczuwając podejścia, zgodził się na to, a kiedy pan ów zbyt długo nie wracał, zaczął się zlekka niepokoić. Uspokajała go jednak obecność generała. Jakież było jednak jego przerażenie, kiedy w pewnej chwili generał oświadczył najspokojniej, że pan ów już nie wróci, gdyż jest on zwykłym oszustem, on zaś jego współnikiem. Jubiler wybiegł ze sklepu, żeby przywołać policjanta. Na szczęście pod jego oknem przechodził właśnie policjant. Wezwał go do środka, opowiedział o oszustwie i kazał aresztować generała. Policjant w odpowiedzi na to wezwał taksówkę, żeby odwieźć oszusta na policję. Zajechała taksówka, lecz tylko na dwa miejsca, wskutek czego jubiler, mający również udać się na policję, musiał wziąć inną dorożkę. Po drodze taksówka z policjantem i generałem zagubiła się w jakiejś bocznej uliczce. Kiedy jubiler przyjechał na odwach, nie zastał tam nikogo, ani też wogóle nikt z policji nie przywiózł oszukańczego generała. Teraz dopiero przekonał się nieszczęsny jubiler, że padł ofiarą świetnie zorganizowanego oszustwa, które popelnili złodzieje, przebrani za generała, policjanta i szofera z taksówką, oraz właściwego złodzieja, ubranego po cywilnemu.

Lekarz cudotwórca.

Przyjmuje do 1.400 pacjentów dziennie, poświęcając każdemu do 3 minut czasu.

Miasteczko Williamsbourg w stanie kanadyjskim Ontario jest dziś na ustach całej północnej Ameryki. — Żyje tutaj prawdziwy lekarz - cudotwórca doktor Malilon W. Locke. Niedługo skromny wiejski doktor, dziś może się pochwalić największą chyba klientelą na świecie. Zgłasza się do niego więcej pacjentów, niż do największych szpitali. Przeciętnie przyjmuje ich 600 dziennie, a bywa i więcej, gdy liczba ich dochodzi do 1400.

Czem wytłumaczyć to szalone powodzenie doktora Locke? Reputacja jego urosła dzięki jemu tylko wiadomemu sposobowi leczenia artretyzmu, tej choroby, na którą nasza wiedza nie znalazła dotychczas lekarstwa.

W klinice doktora Locke rozgrywa się scena, przypominające cuda średniowieczne: chorzy zjawiają się o kulach lub na wózkach, a opuszczają kliniki o własnych siłach.

Lekarz-cudotwórca przyjmuje chorych, siedząc na obracającym się fotelu. Dzieje się to w ogromnej sali, aż czarnej od mrowia ludzi. Doktor Locke bardzo rzadko zwraca się z jakimś słowem do swoich pacjentów. Najczęściej nawet na nich nie patrzy, ograniczając się do kilku ruchów, dzięki którym chorzy odzyskują władze w nogach lub w

rękach. Każdy pacjent zabiera mu tylko trzy minuty czasu.

Doktor Locke tłumaczy sam swój sposób leczenia jako czysto naukowy, nie noszący w żadnym wypadku charakteru jakichś cudów. Zdaniem jego artretyzm wynika z przestawienia kości, które naciskają na nerwy. Cała jego sztuka polega więc na doprowadzeniu kości do normalnej pozycji. Uwolniony od nacisku nerw przestaje boleć, a wówczas ciało samo już walczy z mikrobami i doprowadza wyleczenie do pomyślnego skutku.

Łatwo sobie wyobrazić, że ta olbrzymia klientela przyniosła doktorowi Locke wielki majątek. Od każdego chorego bierze on po 4 szylingi, bez względu na jego stan majątkowy. Pomimo tej niedużej sumy jego roczny dochód osiąga 30 tysięcy funtów szterlingów, czyli blisko milion złotych.

Miasteczko, w którym praktykuje, rozwinęło się ogromnie i rośnie w dalszym ciągu w oczach. Powstają coraz to nowe restauracje i hotele. Ruch panuje w mieście coraz większy. Lwia część klienteli d-ra Locke rekrutuje się z klas średnich i ludowych. Nie brak jednak przedstawicieli najlepszego towarzystwa. Wszyscy zresztą traktowani są przez niego w ten sam sposób.

Żyd generałem.

Nigdy nie służył w wojsku, lecz zajmował się dostawami wojskowymi.

Dziennik „Pester Lloyd“, wychodzący w Budapeszcie, ogłasza korespondencję z Hong Kong na temat obecnego położenia w Chinach i podaje między innymi niezwykle ciekawe szczegóły o pewnym generale chińskim, nazwiskiem Cohen, będącym pochodzenia polskiego.

Gdy Chiny były cesarstwem, wśród młodzieży chińskiej — zwłaszcza bawiącej zagranicą, krzewił się żywy ruch wolnościowy, którego moralnym wodzem, o ile chodziło o środowisko angielskie w Londynie, był dr. Sun-Yat-Sen, przyszły wódz republikańskiego przewrotu i pierwszy prezydent republikańskich Chin.

Wówczas dr. Sun-Yat-Sen był oczywiście ścigany przez agentów cesarskich jako rewolucjonista i pewnego dnia został podstępem sprowadzony do chińskiej ambasady w Londynie, gdzie go internowano, z zamiarem przewiezienia do ojczyzny i oddania w ręce

sądu. Przebywając jednak w celi więziennej ambasady, dr. Sun-Yat-Sen zdołał na banknocie pięciofuntowym napisać wezwanie o pomoc pod adresem swych londyńskich przyjaciół i banknot ten wyrzucił przez okno, aby znalazła go zawiadomienie adresata, zatrzymał go sobie jako nagrodę.

Odzyskawszy później wolność, rozpoczął dr. Sun-Yat-Sen znaną swą świetną karierę i wtedy to ogłosił wezwanie do swego wybawcy, aby się z nim skomunikował.

W taki sposób zapoznał się z młodym agentem handlowym Cohenem, którego zamianował swoim osobistym sekretarzem.

Cohen zatem przeniósł się do Chin, gdzie z czasem zaawansował na generała. Obecnie przebywa w Kantonie, a chociaż posiada wysoką rangę oficerską, nigdy nie służył w wojsku, lecz zajmował się dostawami wojskowymi.

Fanatyczna wielbicielka kotów.

Okolice Koniecypola (pow. wieluński) od kilku lat żywią się nielada sensacją, której dostarcza pani Halina Apczyńska, właścicielka majątku ziemskiego w Okołowicach.

Po stracie najbliższych osób, t. j. dwóch mężów i dwojga dzieci, p. Apczyńska oddała się całkowicie hodowaniu kotów i psów. Głównym przedmiotem jej uwielbienia stał się kot. W krótkim czasie p. A. nabyła najpiękniejszą kolekcję kotów, których liczba w kilka miesięcy wzrosła do 40 sztuk. — Wszystkie bezdomne koty przygarnia pod swój dach, sama gotuje im potrawy, czyści itd. Koty są pod ścisłym nadzorem. Rano gotuje się im mleko, jajka, a obiad sporządza się z najcieńszej wołowiny; z oderżniętych kości gotuje się im rosół. Gdy wskutek tłustej potrawy kot zdycha, dziedziiczka płacze po nim kilka dni, cały zaś dom przybiera żałobę. Zdechłego kota chowa się z zachowaniem odpowiedniego ceremoniału. Grób koci znajduje się w ogrodzie w najpiękniejszym miejscu. Dla bezpieczeństwa p. Apczyńska śpi z kotami, a gdy który z nich zginie, wyznacza wysoką nagrodę za jego odnalezienie w postaci kwintala pszenicy lub jednej krowy. Na rozkaz dziedziczki cała wieś wyrusza na poszukiwanie zaginionego kota za zgóry wyznaczoną nagrodę; okoliczni wieśniacy cieszą się z tego powodu i każdy stara się kota jak najprędzej odnaleźć. Bywają wypadki, że kot zostaje skradziony, gdyż sprawy kradzieży chcą przw „odnalezieniu” kota otrzymać suty napiwek. Nie-

zależnie od tego p. Apczyńska jest bardzo dobrą gospodynią, wzorowo prowadzi gospodarstwo i świeci pod tym względem przykładem okolicznemu ziemianstwu.

Przegląd religijny.

Nowa świątynia w Jastarni na Helu.

Budowa świątyni została zaczęta 13 czerwca rb. a ukończona i poświęcona w dniu 8 rb. Dzieła tego dokonał przy pomocy parafjan i letników górlwy rybacki proboszcz ks. Paweł Stefański. Świątynia zbudowana jest w stylu romańskim, posiada trzy nawy i wysoką wieżę.

700-lecie Torunia.

W związku z uroczystościami 700-lecia założenia Torunia komitet obchodu za pośrednictwem biskupa chełmińskiego zwrócił się do Ojca św. z prośbą o nadanie tytułu bazyliki kościołowi św. Jana. Kościół ten obchodzi również 700-lecie swego istnienia.

Przed jubileuszem ks. biskupa Wałęgi.

Dnia 24 marca 1933 r. przypada 50-ta rocznica święceń kapłańskich sędziwego pasterza tarnowskiego J. E. ks. biskupa dr. Leona Wałęgi. Ks. biskup-Jubilat urodził się 25 marca 1859 we wsi Moszczenica koło Gorlic, wyświęcony na kapłana 24 marca 1883 roku, pracował głównie we Lwowie w szkołach średnich i seminarjum duchownym. Od roku 1901 sprawuje rządy biskupie w Tarnowie.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Przedstawienie popularne.

We wtorek, dnia 3. stycznia o godz. 20-tej przedstawienie popularne po cenach znizonych. Odegrana zostanie tryskająca szampańskim humorem „Omali nie noc pościubna” w świetnej interpretacji pp. Grz-boskiej, Mareckiej, Bies adcockiego, Brandta, Godlewskiego i Mikołajewskiego.

Kwartet sopranów.

W środę dnia 4. stycznia 1933 odbędzie się inauguracyjny wieczór „Kwartetu Sopranów”. Dotychczas mieliśmy w Polsce kilka kwartetów wokalnych męskich — w środę zaś usłyszy publiczność po raz pierwszy kwartet wokalny kobiecy. Cztery śpiewaczki, a to Aneta Kitchman, Eugenia Skórska, Tomaszewska, Małgorzata Sośnińska i Julja Uścińska, wykonają przepiękny i bogaty program, na który złoży się pieśni różnych narodów. Ciekawe i nadzwyczaj melodyjne piosenki zainteresują nietylko szerokie rzesze lubiącej muzykę i śpiew publiczności — ale zadowolą z pewnością i najwybredniejszego muzyka. Na drugą i trzecią część programu złoży się szereg barwnych obrazków scenicznych, jak „Fantazja hiszpańska”, „Walc wiedeński” Jazz i inne. Znajdą się też tam i cenne perelki pieśni ze Śląska Cieszyńskiego. Kierownictwo muzyczne kwartetu spoczywa w niezawodnych rękach, znanej śpiewaczki i kompozytorki Andy Kitchman, która objęła akompaniament pierwszej części programu. W drugiej części przy fortepianie p. Paweł Koźlik. — A zatem środa, dnia 4. stycznia — Kwartet sopranów.

Teatr Polski z Katowic w Bielsku.

W czwartek 5 bm. Teatr Polski wystawia w Bielsku huraganową komedię karnawałową pt. „Noc Sylwestrowa”.

Piątkowe popołudniowe przedstawienie „Potasz i Perlmutter”.

W piątek 6 stycznia w święto „Trzech Króli” na ogólne żądanie publiczności oraz na telefoniczne zapytania z prowincji, grana będzie rekordowa arcyzabawna komedia p. t. „Potasz i Perlmutter”, która rozbawiona publiczność przyjmuje huraganowemi wybuchami śmiechu.

Najbliższa premiera.

Lekka komedia w 3 aktach słowności autorskiej Berra i Vernejlla pt. „Panna Flütte” ukaże się w Teatrze Polskim po raz pierwszy w środę, dnia 11. stycznia. „Panna Flütte” jest nowością repertuarów zagranicznych a dzięki znakomitej interpretatorce roli tytułowej p. Biesiadeckiej, komedia ta osiągnie niebawem sukces. Oryginalna inscenizacja, oraz reżyseria pomysłu p. Biesiadeckiego. Kostiumy i toalety wykonane w pracowni teatralnej pod kierownictwem p. Diakiewicza. Dekoracje pomysłu art. malarza p. Węgrzyna.

REPERTUAR:

Środa, dnia 4. stycznia: „Kwartet Sopranów” o godz. 20.

Piątek, dnia 6 stycznia: „Potasz i Perlmutter” o godzinie 16.

Piątek, dnia 6. stycznia: „Mademoiselle” o godzinie 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Czwartek, dnia 5. stycznia: „Noc Sylwestrowa” Bielsko o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Śpiew, calus, dziewczyna”.

Kino Casino: „Mężowie i żony” z Filipem i Flapem” i „Kobiety bez przeszłości”.

Kino Rialto: „Szatan zazdrości”.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „100 metrów miłości”. Z Pogorzelską, A. Dymszą. II. „Krwawe perły” Lupe Velez.

Kino Apollo: I. „Dzielny wojak Szwajk”. — II. „Arsene Lupin, dzentelman włamywacz”.

Kino Roxy: I. „Braterstwo ludów”. — II. „Flip i Flap w Legii cudzoziemskiej”.

Sprawy towarzysw.

Czerwionka, Związek Pszczelarzy Śląskich koło w Czerwionce. W piątek (święto Trzech Króli) 6 stycznia 1933 r. o godz. 2 po południu w sali p. Czecha w Czerwionce odbędzie się walne zebranie. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

SPORT.

Spotkania towarzyskie.

I. F. C. — Preussen Zaborze 5:0 (1:0).

Pocztowe P. W. — Ż. KS. 5:1 (2:0).

T. S. 20 — Słowian 2:2 (2:1).

A. K. S. — Naprzód Lipiny 2:3 (1:1).

Stadion — Ligocianka 1:3 (0:1).

Ruch — Zjednoczeni P. Sp. 7:1 (4:0).

Śląsk Świętochłowice — Pogon 5:2 (1:1).

Orkan — Jedność Michałowice 1:0 (0:0).

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnośląska, Hucia Śląskiego, Katolika Śląskiego i Wiadomości Śląskie. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Góndula, Król. Huta. — Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo (Gazet, Spółka z ogr. odp.). Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14-14 Drukarnia Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.